

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu zasłań kwoty subskrypcyjnej.

## OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczbą w gułdach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —  
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Anastazego  
Środa: Marceja i Lamperta

CHOJNICE, środa dnia 16 kwietnia 1930 r.

Śłońca wschód 5. 6 zachód 18 56  
Księżycy wschód 22.13 zach. 5.49

## Sprawy rosyjskie

III.

### Nadzieje niemieckie.

Heroiczne plany akcji przeciw Rosji przy użyciu za narzędzie Polski nigdzie nie budzą takiego entuzjazmu, jak w Niemczech.

Spokój na Wschodzie to utrzymywanie wschodnich planów niemieckich w martwym punkcie. Tych zaś planów Niemcy mają niemało.

Pierwszy z nich to powrót do bezpośredniej granicy lądowej z Rosją przez zbudowanie sobie nadbałtyckiego korytarza. Byłoby tylko odebrać Polsce Pomorze, gdy się posiada Prusy Wschodnie, to już pozostanie właściwie jedno tylko ogniwo, Litwa Kowieńska; z tą zaś wielkich trudności nie będzie.

Nie mają Niemcy wątpliwości, że jako beżpółśredni zachodni sąsiad Rosji, wezmą w swe ręce jej eksploatację, zapanują prawie niepodzielnie na jej rynkach, a jednocześnie przywrócą swój wpływ polityczny na nią z ubiegłych czasów.

Pozbawienie Polski węgla przez zagarnięcie ponownie Śląska nazawsze jej uniemożliwi próby jakiegokolwiek współzawodniczenia z Niemcami. To zaś niezawodnie da się załatwić jednocześnie z odcięciem Polski od Bałtyku.

Żyje obok tego i ożywił się na tle propagowanej akcji antyrosyjskiej wielki plan, który znajdował wyraz w podziemnej akcji, prowadzonej z Berlina na kilkanaście już lat przed wojną światową, i który w tak jaskrawej, tak karykaturalnej postaci wystąpił na światło dzienne podczas wojny, w osławionym Pokoju Brzeskim oderwać Ukrainę w najszerszym tego słowa znaczeniu od Rosji, zmusić następnie Polskę do zrzeczenia się na jej rzecz ziem z ludnością języka ruskiego — co przecie stałoby się nieuniknionem — i tę Ukrainę zrobić w takiej czy innej postaci swoim protektoratem, tak jak dzisiaj daje się protekcje wszelkim robotom ukraińskim.

Co za kolosalny interes! Rosja przepołowiona odcięta od Morza Czarnego, pozbawiona najurodzajniejszych ziem, węgla, żelaza, naturalnie i nafty, a tem samem słaba, skazana na gospodarczą i polityczną niewolę u Niemiec. Polska, okrojona na północnym zachodzie i na południowym wschodzie, odcięta od Bałtyku i pozbawiona węgla, leżąca między otaczającymi ją półkolem Niemcami a ukraińską sferą wpływu czy panowania niemieckiego, zamieniona tem samem w faktyczną prowincję niemiecką. Można dużo poświecić, żeby taki plan zrealizować. — Ze zaś Niemcy nauczyli się wierzyć w bezgraniczną głupotę Polaków, a liczą też i na podłość niektórych, są więc przekonani, że znajdują się u nas tacy, którzy im do osiągnięcia tego celu pomogą.

Według wszelkich danych, Niemcy nie są jedyni w pojęciu sposobu działania na wypadek, gdyby Polska dała się pociągnąć do akcji zbrojnej przeciw Rosji.

Jedni woleliby wprost skorzystać z zaangażowania się Polski na Wschodzie i zająć Pomorze, Śląsk, bodaj nawet Poznańskie. Tem samem pomogliby Sowietaom do pobicia Polski i mieliby w doki na wspólne z niemi uregulowanie przyszłości tego niedogodnego państwa.

Innych myśl idzie w całkiem przeciwnym kierunku. Gotowi są wystąpić jako czynny sprzymierzeniec Polski przeciw Rosji, dać swego żołnierza regularnego czy ochotniczego, dać materiału wojennego, nawet wzmocnić sztab polski swymi fachowymi siłami, a nawet może dać wodza naczelnego. O tem wszystkim się mówi.

Naturalnie, za tę ofiarę musiałyby być wynagrodzone uregulowaniem granicy z Polską w myśl aż nadto dobrze znanych ich żądań. Ponieważ wśród finansjery międzynarodowej są silne żywioły, sympatyzujące z tą regulacją, nie wątpią, że Polska musiałaby się na nią zgodzić i do-

## Nocny napad na lokal „Słowa Pomorskiego” i „Głosu Robotnika”

Wczoraj w nocy jakieś meły znów dokonały napadu na lokale „Słowa Pomorskiego” i „Głosu Robotnika”.

O godzinie 3 nad ranem zbito kilkanaście szyb w mieszkaniu dyrektora Drukarni Robotniczej p. pos. Antczaka oraz zniszczono drzewka i krzewy w ogródku przed drukarnią.

Policja, powiadomiona natychmiast o tym wandalistycznym napadzie zarządziła poszukiwanie napastników a zarazem i ochronę lokalu „Słowa Pomorskiego”, przypuszczając, że i tu dokonany zostanie napad. Istotnie nie omyliła się: około godziny 4 jakieś dwa indywidua, nie spostrzegłszy znajdującego się w pobliżu posterunkowego, zbiły dwie szyby okna wystawowego, rzucając w nie kamieniem, który wpadł do wnętrza pokoju administracyjnego. Drugi napastnik próbował rzucić cegłą lecz uderzył o żelazne obramowanie

okna i cegła upadła na chodnik.

Posterunkowy, spostrzegłszy napaść, doskoczył do jednego z napastników, chcąc go aresztować. Wtedy drugi osobnik wytracił mu broń z ręki i obaj rzucili się na posterunkowego. W obronie własnej posterunkowy użył musiał bagnetu i ranił jednego z napastników, którzy rzucili się do ucieczki. Wtedy posterunkowy podniósł z bruku wytrącony mu rewolwer i puścił się w poгон za uciekającymi, oddając dwa strzały. Zaalarmowane strzałami inne posterunki zaaresztowały jednego z uciekających, ranionego bagnetem. Opryszkowie schwytni na gorącym uczynku wybijania szyb nazywają się: Franciszek Kończalski, ślusarz i Józef Kopruszyński, dekarz. Kończalski ranny został przez policjanta w szyję zaś Kopruszyński ma postrzał w rękę. Obaj odani zostali do dyspozycji prokuratora.

### 6 milionów bezrobotnych w Ameryce.

New York. (Tel. wł.) Liga dla bezrobotnych naliczyła w Stanach Zjednoczonych przeszło 6 milionów bezrobotnych.

### Starcia między Włochami w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przyszło do starcia między faszystami a komunistami włoskimi. Dwaj faszyci zostali zastrzeleni przez „lotną brygadę komunistyczną”. Jeden komunistą został ciężko ranny odstawiony do lazaretu.

### 34 rannych w czasie rozruchów w Kalkucie.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Kalkuty o krwawych starciach pomiędzy studentami a policją. 34 osoby odniosły obrażenia.

Studenci wbrew zakazowi władz odbywali zebranie pod gołębem, które zostało rozwiązane przez policję. Aresztowanie przywódców wiecu było hasłem do ekscesów. Zaaresztowano zgórą 30 studentów kalkuckich.

### Gabinet Brueninga uzyskał większość.

Berlin. (Tel. wł.) Wniosek rządowy o połączenie ustaw ku ochronie rolnictwa z ustawami podatkowymi został przyjęty, wprowadzie tylko większością 11 głosów. W poniedziałek przyjęto również ustawy te w ostatnim czytaniu. W kołach parlamentarnych uważa się obecnie rozwiązanie parlamentu za wykluczone.

### Budżet francuski przyjęty.

Paryż. (Tel. wł.) Izba deputowanych przyjęła w trzecim czytaniu budżet 641 głosami przeciwko 118 głosom.

browolnie odstąpiłaby przedewszystkiem Pomorze, tem bardziej, że możnaby jej przyznać wolny port w Gdańsku, czy w niemieckiej już Gdyni, a w razie zwycięstwa nad Rosją, dać jej znaczne kompensaty na Wschodzie, w nadziei, ma się rozumieć, że się niemi udławi.

Takie stanowisko w wojnie miałyby dla Niemiec tę wyższość, że dawałoby widoki na załatwienie kwestji ukraińskiej w myśl ich pragnień, na razie może częściowe, z tą wszakże pewnością, że później się łatwo rzecz do końca doprowadzi. Tem większa byłaby ta łatwość przygotowania na bliską przyszłość wielkiej Ukrainy, im bardziej Polska połakomiłaby się dziś na ziemię wschodnią.

Ten plan działania robi się bodaj bardzo popularny wśród naszych współwyznawców katolickich w Niemczech. Dlatego to w szeregach centrum niemieckiego rozwija się dziś tak gorąca agitacja przeciw Sowietaom na tle sprawy przesłania dowodów religijnego w Rosji. Katolicy niemieccy nieraz już dowiedli, że umieją się posługiwać hasłami religijnymi dla bardzo praktycznych celów.

Nie mają oni bodaj najmniejszej wątpliwości, że współdziałanie niemiecko - polskie przeciw Sowietaom da im przedewszystkiem Pomorze i Śląsk polski i widzą już nowy traktat polsko - niemiecki, którym Polska te ziemie dobrowolnie Niemcom odstępuje.

### Przeciw prohibicji w Ameryce.

New York. (Tel. wł.) Izba reprezentantów stanu New York opowiedziała się 80 głosami przeciw 62 głosom za wnioskiem, aby kongresowi Stanów Zjedn. przedłożyć memoriał, domagający się zwołania komisji konstytucyjnej celem zniesienia ustawy prohibicyjnej (zakazu wyrobu i sprzedaży napoi alkoholowych.)

### Katastrofa w kopalni.

New York. (Tel. wł.) W Tacoma (w stanie Waszyngton) w kopalni węgla zabitych zostało 21 górników wskutek wybuchu gazów.

### Obawa przed wzrostem ludności w Polsce.

Berlin. W towarzystwie „Współpracy nad kolonizacją” omawiano problem ludności nadgranicznej. Wskazywano, że wobec tego, iż w Polsce przyrost urodzin wynosi 14 osób na tysiąc, natomiast w Niemczech ubytek urodzin 6 osób na tysiąc, może Polska już w roku 1946 przewyższyć zaludnieniem swem Niemcy. Nawoływano w referatach do wzmocnienia akcji kolonizacyjnej. Utworzono w czasie powojennym 26,000 osiedli wieśniaczych, podczas, kiedy w Polsce w tym samym czasie 80000. W ostatnich latach akcja ta w Niemczech zmniejszyła się tak, iż ilość nowych osiedli na kresach wschodnich wynosiła w roku zeszłym tylko 5000. W roku bieżącym wynosić ma 7 do 8 tysięcy. Domagano się przyznania znaczniejszych funduszy, gdyż wyznaczone na ten cel 100 mil. mk. rocznie nie są wystarczające.

Niemcy są wogóle złymi psychologami. Będąc bezpośrednimi sąsiadami Polski, nie znają polskiego sposobu myślenia i nie rozumieją polskiego charakteru. Wiedzą z przeszłości ostatnich stuleci, że Polacy nie umieli rozróżnić pomiędzy wartością poszczególnych ziem dla państwa i jego przyszłości; nie wiedzą wszakże, że dla całego dzisiejszego pokolenia Pomorze jest najcenniejszą ziemią naszego obszaru państwowego, której utrata równałaby się utracie faktycznej niezawisłości państwowej. Wiedzą, że Polacy są narodem biernym, który umie przez długi czas pozwalać sobie ciosać kołki na głowie; ale nie wiedzą, że dotknięty do żywego lub poważnie zagrożony, naród ten umie się zdobyć na wybuchy niemałej energii. Nie wiedzą też, że gdyby się znalazł w Polsce polityk, któryby w jakichkolwiek okolicznościach chciał traktować o ustąpieniu Pomorza, dostałby kulę w łeb, jak amen w paclerzu.

Podobnieby skończył każdy, któryby, idąc wbrew woli narodu, na jakiejkolwiek drodze wystawił Polskę na zmarnowanie tego, co po wojnie światowej odzyskała.

O tem powinni pamiętać nie tylko Niemcy, ale wszyscy ci, co rozprawiają o regulowaniu granicy polsko - niemieckiej w duchu pragnień niemieckich.

Roman Dmowski.



## Nauczyciel bluźnierca

Katolicka Agencja prasowa otrzymała odpis rodnania, wystosowanego przez mieszkańców wsi Rudałtowa, Rycerzowa i innych powiatu Kutnowskiego do Kuratorium Warszawskiego w sprawie antyreligijnej propagandy miejscowego nauczyciela Wacława Woźnickiego. P. Woźnicki należy do sekty t. zw. badaczy Pisma św. Swoje sekarskie zasady szerzy w szkole i poza szkołą. Dzieciom na lekcji p. Woźnicki tłumaczył, że obrazy Pana Boga, Chrystusa Pana i Świętych, należy usuwać z domów i niszczyć gdyż kto je posiada i czci osoby, je wyobrażające, ten dopuszcza się bawohwalstwa. Z pogardą wyraził się p. Woźnicki o całowaniu przez ludność krzyża misyjnego, stojącego obok kościoła; dzieciom w szkole zalecał, by nie zdejmowały czapek przed krzyżem, ośmieszał różaniec, zwalczał wśród dzieci katolicki zwyczaj pozdrawiania się: „Niech będzie pochwalony

Jezus Chrystus“, wyszydza i ośmiesza dzieci, które służą do Mszy św., czyta dzieciom sfałszowaną Biblię, wydaną przez badaczy Pisma św. Jako pedagog, p. Woźnicki, znany jest również z tego, że niejednokrotnie znęcał się nad dziećmi i bił je po głowie do krwi, jak np. dziewczynki Lamprechtównę i Dopierałską. Namawia dzieci, by nie chodziły do kościoła, jak również zabrania uczęszczania do kościoła nauczycielom. Podczas wizytacji pasterskiej J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego w roku 1923, p. Woźnicki zabronił dzieciom witać Arcypasterza.

Trudnym jest poprostu do uwierzenia, by Kuratorium Warszawskie w ciągu tylu lat mogło tolerować tak występny działalność p. Woźnickiego i pozwalało mu bezkarnie demoralizować dzieci, mimo niejednokrotnego żądania rodziców usunięcia nauczyciela, gorszydziela i bluźniercy.

### Ghandiego akcja protestująca.

**Alahabad. (Tel. wł.)** Prezydent hinduskiego kongresu narodowego Jawaharlal Meru aresztowany został na dworcu w Cheki z powodu wykroczenia przeciwko ustawie o monopolu solnym. Ghandi wezwał swoją żonę, ażeby wzięła udział w akcji niewiast w Asram, usiłujących zapobiec wyszynkowi alkoholu przez wystawienie posterunków strajkowych.

### Prace sejmowe.

Kancelarja sejmowa dokonała zestawienia prac sejmowych z ostatniej sesji zwyczajnej. Sesja ma prawo obradowania na zasadzie konstytucji 150 dni, jednak skutkiem odroczenia sesji przez P. Prezydenta, trwającego 30 dni, skutkiem dwu przesileni rządowych trwających 28 dni, z powodu obrad senackich, które zajęły dni 10 i wreszcie z powodu 12 dni świąt, odpadło ogółem 90 dni, pozostało więc Sejmowi do dyspozycji zaledwie dni 60. Z tego prace w komisji budżetowej pochłonęły 34 dni, a Sejmowi na całą pracę ustawodawczą i wykonanie konstytucyjnej kontroli pozostało dni 26.

Posiedzeń odbyto 25, uchwalono 27 ustaw, m. in. nowelę do ustawy o „Dzienniku Ustaw” i plitęj ustawę o ochronie swobody wyborów itd. Minister sprawiedliwości zażądał wydania 25 posłów, z tego 15 ruskich i białoruskich. Sąd Najwyższy po 20 miesiącach od dnia wyborów rozpoczął badanie ważności wyborów.

Do dnia 31 marca unieważniono mandaty 25 posłów. Piętnaście komisji odbyło 150 posiedzeń w tem komisji budżetowej 40. Komisja budżetowa poświęciła 25 posiedzeń na budżet. Komisja konstytucyjna, zwołana na żądanie marszałka, odbyła posiedzeń 20. Komisje wykonały w chwili zamknięcia sesji 30 projektów ustawowych, które już nie mogły być załatwione.

### Olbrzymi pożar w Warszawie.

W nocy na 13 bm. wybuchł w Warszawie groźny pożar. Ogień powstał prawdopodobnie około godz. 2-giej w nocy w wielkim gmachu znanej firmy konfekcyjnej Bogusław Herse przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Kredytowej.

Dom Hersego wychodzi na trzy ulice; Marszałkowską, Kredytową i Pl. Dąbrowskiego. W podziemiach, na parterze i I piętrze znajdują się magazyny, na II i III-ciem piętrze mieszkania prywatne, przeważnie właścicieli Domu handlowego „Bogusław Herse“, zaś na 4 i 5-tem p. pracownie.

Ogień powstał na strychu. Kłęby dymu, wydobywające się przez dach zauważono dopiero w 15 minut po godz. 2-giej. Gdy oddział straży znalazł się u wylotu ul. Marszałkowskiej, ogień na dachu domu Hersego przybrał już duże rozmiary.

Ogień zniszczył dach na znacznej przestrzeni oraz pracownie krawieckie, mieszczące się na 4 piętrze i poddaszu. Przy akcji ratowniczej zalano wodą mieszkania prywatne na III-em piętrze, zajęte przez pp. Jadwigę Florjanowiczową, Joannę Herse i Adama Hersego. Pożar zniszczył również centralę telefoniczną.

W czasie akcji ratowniczej wielu strażaków doznało okaleczeń rąk i nóg.

Poza zniszczeniem dachu, wiązań obu pracowni, w których spaliło się wiele maszyn do szycia oraz materiałów, przygotowanych do roboty i innymi stratami spowodowanymi przez ogień i wodę, ofiarą pożaru padły kwintne urządzenia mieszkań prywatnych. Ogółem straty obliczają na przeszło pół miliona złotych. Ogień umiejscowiono około godz. 3,30 nad ranem.

Według przypuszczeń co do przyczyny powstania ognia, w 90 procentach należy brać pod uwagę możliwość zapruszenia ognia przez pozostawienie niedopałka papierosa, czy czegoś podobnego.

### Międzynarodowy kongres prasy katolickiej w Brukseli.

W okresie od 31 sierpnia do 4 września br. odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres prasy katolickiej. Z inicjatywą zwołania tego kongresu, który przyczyni się do uświetnienia setnej rocznicy niepodległości narodu belgijskiego, wystąpiło pięknie rozwijające się stowarzyszenie dziennikarzy katolickich w Belgji.

Organizację zjazdu wzięło na siebie międzynarodowe Biuro Dziennikarzy katolickich, które decyzyjnie w tej sprawie powzięło na posiedzeniu w Rzymie w dniu 20 grudnia 1929 r. Komitet organizacyjny przystąpił niezwłocznie do pracy. Wspomniane biuro założone zostało w Paryżu w grudniu 1927 r.; prezesem jego jest p. Rene Delforge, Belg, a sekretarzem p. Józef Ageorges (8 rue d'Alleray, Paris XV.)

Ojciec św. gorąco pochwalił myśl zwołania kongresu i dodał, że to zgromadzenie odpowiada jednemu z jego najgorętszych pragnień. Nie mniej życzliwego poparcia doznają organizatorzy zjazdu ze strony kardynała Van Roey'a, arcybiskupa z Mechlinu.

### Niezwykły wypadek polskiej lotniczki w Italji.

„Mesagero“ podaje szczegóły emocjonującego wypadku, którego ofiarą była lotniczka polska p. Zofja Mikulska. Udała się ona na pokładzie swej awionetki RO. 5 do Neapolu na śniadanie, wydane na jej cześć przez tamtejszy Aeroklub. Zatrzymanie się silnika zmusiło p. Mikulską do lądowania pod Sessa Aurunca na polu, na którym pasło się 200 bawołów. Widok czerwonej awionetki rozdrażnił zwierzęta i gdyby nie zimna krew lotniczki, a także szybka pomoc żandarmerii konnych, wypadek mógłby mieć tragiczne zakończenie. Po zawiadomieniu aeroklubu neapolitańskiego i rzymskiego o wypadku, oraz po zreperowaniu awionetki, p. Mikulska wyruszyła w dalszą drogę do Neapolu, gdzie została entuzjastycznie powitana przez komendanta Ferrarina oraz członków aeroklubu neapolitańskiego.

### Hohenzollernowie przeciw Hindenburgowi

Berlińskie „Demokratyczne biuro prasowe“ (Demokr. Zeitungsdienst) donosi z Prus Wschodnich, że synowie eks-cesarza Eitel - Fryderyk i August Wilhelm, występują tam publicznie jako agitatorzy narodowo - socjalistyczni.

Na pewnym zebraniu narodowo - socjalistycznym w Wystruciu zapowiedziany był również udział księcia Augusta Wilhelma, ponieważ jednak zachorował, zastąpił go książę Eitel Fryderyk który zjawił się w mundurze stahlhelmu jako „gość honorowy“ narodowo - socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej.

Jeszcze ruchliwszym jest książę August Wilhelm, który niedawno osobiście wygłosił w Wystruciu mowę, zarzucając w niej Hindenburgowi, że „w starczem niezrozumieniu niemieckiej woli do walki“ oddał się liberalnym i czerwonym strażnikom tronu i wezwał naród niemiecki, aby jak małe dzieci był grzecznym i trzymał buzię.

### Afganistan otrzyma parlament.

Z Kabulu donoszą, że król Nadir Khan podpisał dekret o utworzeniu parlamentu, który składać się ma chwilowo z 25 przedstawicieli wszystkich szczepów afgańskich.

### PRZEGLĄD PRASY.

#### Wobec alarmów wojennych.

Prasa opozycyjna coraz częściej zabiera głos w sprawie alarmów wojennych, dotyczących wschodu Europy, a zjawiających się w pismach państw zachodnich.

„Robotnik“ pisze o tem:

„na Wschodzie Europy znowu rozlegają się alarmy wojenne. Prasa sowiecka straszy widmem wojny polsko - sowieckiej. W Londynie zapytują z zamieszaniem czy prawdą jest, że „pułkownikowski“ rząd polski gotów jest dać się użyć za narzędzie polityki interwencji — czy to na rzecz kapitału finansowego angielsko - niemiecko - francuskiego, czy też dla zdobycia Ukrainy dla wpływów watykańskich i rozbicia antyreligijnej Sowietkiej Republiki.

Ani na chwilę nie dopuszczamy myśli o możliwości zatarcia zbrojnego między Polską, a Rosją. Nie wierzymy, aby mogli się znaleźć ktokolwiek w Polsce, ktoś tak szalony, że poszedłby na awanturę wojenną dla mrzonek watykańskich, czy interesów nafiarskich.

Nie posadzamy nikogo o tego rodzaju niepoczytalne pomysły. Ale prawem i obowiązkiem naszym jest domagać się od Rządu Polskiego, aby publicznie dał wyraz swemu stanowisku do tej całej sprawy“.

Alarmów tych bowiem lekceważyć nie należy. Są one dla państwa bardzo szkodliwe i znajdują łatwo wiarę zagranicą, dezorientowaną i zaniepokojoną naszą polityką wewnętrzną. Głos Sejmowi, przedstawicielstwa narodowego nie może, niestety, rozleć się w tej chwili dla zadania kłamstwa tym alarmom. Tembardziej powinien to uczynić rząd obecny, który zamknął chwilowo usta Sejmowi.

„Robotnik“ ma niewątpliwie słuszną, alarmy wojenne szkodzą Polsce na terenie międzynarodowym.

Ma też słusność — pisze „Gazeta Warszawska“ — gdy domaga się od rządu polskiego stanowczego zaprzeczenia podobnym pogłoskom. Trzeba przy tej okazji przypomnieć, że rumuński minister spraw zagranicznych nie czekał na niczyją zachętę i natychmiast stwierdził publicznie pokojowe zamierzenia Rumunii.

Dodać jednak należy jedno. Niema tu mowy, o mrzonkach watykańskich.“

Stolica św. podjęła jedynie krucjatę modlitwy a fakt ten usiłuje wyzyskać finansjera międzynarodowa dla siebie. Niestłusnie przyczepia się nasz socjalizm do tego, ażeby równocześnie zaatakować Kościół, z dążeniami wojennymi masonsko - żydowskiej międzynarodówki nie mający nic wspólnego.

### Zdemaskowanie.

Kłopotliwa to rzecz, być adwokatem wycyńców „sanacji moralnej“.

„Polska Zbrojna“, chcąc usprawiedliwić za wszelką cenę w oczach ogółu bezecny napad na prezesa Rybarskiego, rozpowszechniała usilnie kłamstwo posła Birkenmajera, jakoby jego kolega, poseł Dobrzański, został przypadkiem potrącony przez przywódcę Klubu Narodowego i reagował na domniemaną zaczepkę pod wpływem zdemerwowania. Nawet gdy zeznania naocznych świadków stwierdzały zupełnie co innego, pisała kategorycznie w Nr. 88 z dnia 30 marca:

„Przebieg zajścia wskazuje najwyraźniej na czysto osobiste tło nieporozumienia“.

Surowa za ten upór spotkała ją kara.

Bo oto posłowi Dobrzańskiemu wcale nie uśmiechała się narzucona dla celów taktycznych rola niepoczytalnego narwana. Wolał być „bohaterem“. Więc, nie licząc się z tem, w jakim świetle stawia organ, który go z zaparciem bronił, nadesłał redakcji „Polski Zbrojnej“ „list otwarty“, który ta wydrukowała volens nolens w Nr. 90 z dnia 1-go kwietnia.

Znajdujemy tam, między innymi, następujące wyznanie:

„Bezpośrednim powodem kroku mojego były przekraczające granice przyzwoitości, okrzyki pod adresem Klubu BBWR, z ław Klubu Narodowego, wśród których poznałem głos posła Rybarskiego. Znieważając posła Rybarskiego, prezesa Klubu Narodowego, dałem wyraz swemu najwyższemu oburzeniu z powodu stałych bezkarnych zniewag, jakich dopuszcza się Stronnictwo Narodowe ze swym prezesem posłem Rybarskim na czele względem całego obozu marszałka Piłsudskiego, do jakiego mam zaszczyt należeć“.

A zatem poseł Dobrzański całkowicie potwierdza znane oświadczenie Ukrainca dr. Lewickiego że napad był obmyślony z premedytacją, podobnie jak napady na posła Zdziechowskiego i red. Nowaczyńskiego, które sanatorzy również usprawiedliwiali „najwyższym oburzeniem“.

Tylko Franciszek Sieczko — pisze „Myśl Niepodległa“ nie pisywał listów otwartych i nie czekał, aż mu Nowaczyński przyśle sekundantów, gdy tymczasem poseł Dobrzański ogromnie się dziwi, że prezes Rybarski zakwalifikował jego „najwyższe oburzenie“, jako zwyczajny kryminał, kierując sprawę na drogę karną.

W każdym razie dżentelmen Dobrzański zakpił nielitościwie zarówno z posła Birkenmajera, jak z „Polski Zbrojnej“. Tak się starano. — Tak obmyślano dlań jako tako przyzwoite „alibi“. — On zaś wspiął się na koturny i wystrychnął swoich obrońców na dudków.

### Czy nowy zamach na konstytucję?

P. premier Sławek mówił o konieczności odwołania się do narodu celem rozpisania nowych wyborów. Równocześnie pewne fakty, jak n. p. cofnięcie listy sanacyjnej przy wyborach uzupełniających w okręgu łuckim wskazywałyby na to, że sztab sanacyjny orientuje się, iż nastroj w kraju jest dla sanacji zdecydowanie wrogi. Nie mogliśmy zatem bez zastrzeżeń uwierzyć w szczerść tej zapowiedzi.

„Polonia“ donosiła w tych dniach o utrzymujących się uporcezywie pogłoskach, że w kołach sanacyjnych pracuje się usilnie nad pomysłem przekształcenia ordynacji wyborczej w drodze jakiegoś dekretu, czy rozporządzenia rządowego. M. in. rozchodzą się pogłoski, jakoby zamierzano wprowadzić zmiany w tym kierunku, iżby lista rządowa nie stawiała żadnych kandydatów, lecz by wszystkie głosy w całym państwie mogła zaliczać na jedną swoją listę państwową. Jeszcze bardziej i wprost nieprawdopodobnym jest pomysł, jakoby zamierzano doliczyć do głosujących na listę rządową głosy tych wszystkich, którzy do wyborów nie stanęli.

Zrealizowanie tego rodzaju fantastycznych pomysłów — pisze „Polonia“ — byłoby otwartym złamaniem Konstytucji i zdecydowaną próbą sfałszowania opinji.

Z drugiej strony utrzymują, że wśród „grupy pułkownikowskiej“ omawiana jest koncepcja plebiscytu, celem wyrażenia przez społeczeństwo swego zdania o najistotniejszych zagadnieniach ustrojowych. Chodziłoby o rozstrzygnięcie trzech pytań:

1) Czy należy wzmocnić i rozszerzyć kompetencje Prezydenta Rzeczypospolitej?

2) Czy należy wzmocnić władzę wykonawczą?

3) Czy zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu jest konieczna?

Urządzenie plebiscytu, którego Konstytucja nie przewiduje należałoby potraktować jako improwizację wyłącznie prywatną, a jego wynik za pozbawiony wszelkiego znaczenia prawnego.

Nie wahamy się wyrazić obawy że cała ta „fałszywa gra“ wyborcza i konstytucyjna jest obliczona na skupienie uwagi społeczeństwa na sprawach bez przyszłości, dla odwrócenia jej od istotnego kierunku polityki p. Piłsudskiego i zależnych od niego grup i ludzi.

Spółeczeństwo ma jednak dziś za dużo doświadczenia, aby mogło się to udać.



## Wielkanocne porządki

(Humorska.)

Tradycyjne wielkanocne porządki mają, jak i wszystko na świecie dwie strony: dodatnią i ujemną.

Pan Kleofas Urzędniczy spracowany, zgłodniały i zziębnięty wracał z biura do domu, czując się nieledwie szczęśliwym. Wiedział, że przyszedłszy zastanie na stole gorący, smaczny obiad, kto wie, czy nie te właśnie potrawy, które najbardziej lubił.

Bo pani Kleofasowa Urzędniczka dom swój utrzymywała w godnym przykładu rygorze. Wszytoko musiało być na czas, wszystko punktualnie, akuratnie i w drobiazgowym porządku. Lubiała też nieraz dogadzać mężowi, popisując się chętnie nieraz sztuką kulinarną. Święcie wypełniała wszelakie swe obowiązki i nic ją z równowagi wytrącić nie było w stanie, jeżeli nie — „wielkanocne porządki“.

Kiedy pan Kleofas otworzył zatrząsk drzwi frontowych, powonienie jego zostało niemile dotknięte nieapetycznym zapachem pieczonego, a specyficzną wonią „wielkiego prania“.

Stół był nie nakryty. Podniesiony głos pani Kleofasowej rozlegał się w kuchni.

Po dziesięciominutowym cierpliwym czekaniu i obserwowaniu gołych bez firanek okien i obnażonych szyb, niedyskretnie zdradzających „nieprzezroczystość szkła“ całego zimowego sezonu, jak również nagich ścian, gdyż pozdejmowane obrazy rzędem ułożone były na jego biurku do „wielkanocnego wycierania kurzu“ — pan Kleofas zajął dyskretnie do kuchni.

— Ach, jesteś już! — niemile zdziwiona wykrzyknęła pani Kleofasowa, zwykle witająca bardzo radośnie męża, powracającego na obiad. — Jeszcze nie ma obiadu, nie wiedziałam, że to już tak późno. Bo pranie firanek zajęło nam z Marysią tyle czasu; zaraz, zaraz!

Pan Kleofas wrócił do jadalnego, spojrzawszy z wyrzutem na zegar.

W dziewczęcym pokoju dwóch chłopców z pustych, ogołoconych z materaców i pościeli łóżek, przygotowanych do „wielkanocnego wyparzania ukropem i smarowania jakimś zabójczymi płynami na insekta“ — porobili sobie barykadę.

Piętnastoletnia Hanka zerknęła na zegarek, przejrzała plan lekcji i przeszedłszy do sąsiedniego pokoju, wzięła z pianina zeszyt sonatin. Zdąży jeszcze trochę pograć przed obiadem, zanim nauczycielka przybędzie.

Siadła. Pianino na klucz zamknięte.

— Mamusiu, kto zamknął pianino? gdzie jest klucz?

Pani Kleofasowa właśnie dosmażała befsztyki (zupy dziś z powodu wielkanocnych porządków nie było) — odrzekła więc lakonicznie i krótko: — Na biurku u tatusia.

Ale na biurku u tatusia oprócz całego stosu zdjętych ze ścian zakurzonych obrazów i pozwijanych w zbitą masę aktów i papierów urzędowych pana Kleofasa — nic więcej nie było.

— Mamusiu, nie ma! i poco było wogóle zamknąć pianino?

— Musi tam być! Jak to po co? — trzeba było zamknąć, odsuwać się pianino, przecież „wielkanocne porządki“. Co tam było pajęczyny, kurzu!

Odsuwałyśmy. — Jezus Marja befsztyki się palą! A idźże sobie już do pokoju, nie nudź mnie, po obiedzie grać będziesz!

Po obiedzie, raczej po zjedzeniu przypalonego befsztyku, za który jednak żona najserdeczniej przepraszała, pan Kleofas chciał, jak zwykle, na kwadransik zdrzemnąć się na otomance. Na miejscu tej ostatniej znalazł jednak jedynie tylko zwinięty starannie w rolkę dywan, przygotowany do „gruntownego trzepania“, pudło blaszane z pastą do podłogi, ścierki itp. Otomana zniknęła bez śladu.

Więc, że dzień był jasny i pogodny, wyszedł na balkon. Otomanka, jak rozpięty rumak stała na dwóch tylnych nogach i „wietrzyła się“ szczerząc metalowe zęby powyginanych sprężyn. Tuż obok „wietrzyła się“ i tuba od gramofonu.

— Tatusiu, mamusia prosiła, żeby tatuś wyszedł z balkonu, bo zasłania słońce, a pościel w słońcu „wietrzyć się musi“.

Posłuszny zatem wyszedł z balkonu, a że w domu kąta wolnego od porządków wielkanocnych nie było, zdecydował się pójść wcześniej na umówioną konferencję do kolegi.

Wziął palto i kapelusz. Były na nich ślady pierza z tylko co zwłoczzonej pościeli — trzeba więc było oczyścić.

— Gdzie szcztotka?

— Szcztotka? Święty Józefie, Marysiu, Marysiu, gdzie szcztotka? Była na balkonie, biegnij, popatrz, daj panu! Boże drogi, a jeżeli upadła z balkonu? Szcztotka tyle kosztowała, zupełnie nowa! Zaraz, zaraz, sama poszukam! Nie kręć się tu, Marysiu wyjechała ją z pod pianina.

Odetchnął z ulgą, mając poza sobą „porządki wielkanocne“.

Wstępował w bramę domostwa kolegi. Strugi wody po kostki przypominały powódź Warty. Stróżka, siedząc na drabinie, splukiwała „tradycyjnie“ raz w rok koło wielkiejnoy ściany i od drzwi bramy. Jakies zbyt energiczne chlusnięcie obryzgało wodą płaszcz i kapelusz pana Kleofasa. Spojrzawszy z irytacją w górę. Stróżka z drabiny do broszki się uśmiechnęła i sentencjonalnym tonem, bez odrobiny współczucia rzekła:

— A no, trudno! — „wielkanocne porządki“!

Zadzwonił do drzwi przyjaciela. Dzwonek nie dzwoni. Może też dopiero na Wielkanoc funkcjonować będzie. Za drzwiami dało się słyszeć za to energiczne usuwanie kubłów z wodą.

Wreszcie po dłuższym czekaniu kolega sam mu drzwi otworzył i wprowadził dogabinetu, gdzie właśnie jakiś człowiek wiórkami „con amore“ zdrapywał posadzkę.

— Wybacz, że —

— Adasiu, panie szanowny, przepraszam! — wybiegła nagle z impetem przeznacna połowica kolegi Adama — tu nie można, właśnie dzisiaj rozpoczęłam „gruntowne porządki“ tego pokoju. Zaraz okna myć się będzie, może panowie odbędą swoją konferencję w sypialnym, bardzo przepraszam raz jeszcze.

Chowała poza siebie bardzo podrapane i wielce nieczyste, zniszczone od „wielkanocnych porządków“ rączkę.

Po krótkiej konferencji, urozmaiconej uderzeniami trzepaczki w materace na balkonie, skrobaniem podłogi w sąsiednim pokoju i usuwaniem mebli do korytarza, pan Kleofas znalazł się znów na ulicy.

Walczył się po mieście, nie mając ochoty powrócić do domu, wiedział bowiem z corocznego doświadczenia, że „wielkanocne porządki“ trwają zwykle kilka dni, tydzień, dwa nawet.

Postanowił wstąpić po drodze do cukierni, ale ujrawszy przez szybę babę zmywającą stoliki i krzesła, uląkł się, że i tu „porządki wielkanocne“ — i poszedł zgnębiony dalej.

— Kleofasiu szanowny, dokąd? — trącił go przechodzący znajomy aktor komiczny.

— Tak, dokąd oczy poniosą. —

— Co? nieszczęście, powódź, śmierć?! Stało się co?

— Tak, „wielkanocne porządki“ — i wyluszczył znajomemu wszystko.

— To chodź do koleżanki mojej, pani Julji — w świecie aktorskim „porządków wielkanocnych“ nie ma.

Pan Kleofas zdradzał się nieco, że to nie wypadła, że jest człowiekiem żonatym itp. — wreszcie uległ.

Złotowłosa pani Julia z farsy przyjęła, jak zwykle, kawką bardzo wesoło. Podczas miłej rozmowy, wskazując nagle na sufit palcem, grobowo rzekła:

— Wielkanocne porządki!

Spojrzeli jednocześnie na sufit. Naokoło ozdoby, wiszącej lampy rozpościerały się malownicze plamy i pasy białe, czarne, brudne, centkowane.

— Widzicie, mam służącą, wiejską dziewczynę. Już od tygodnia dopytuje się ciągle, kiedy się u mnie zaczął „wielkanocne porządki“. Powiedziałam, że się wcale nie robią. Wieczorem przychodzi dziękuję mi za miejsce, bo powiada, że ona zwyczajna mieć służbę tylko u „porządnych państwa“ gdzie się „wielkanocne porządki“ robią. Ze dziewczyna skądinąd dobra była, więc myślę, pal sześć niech robi sobie wielkanocne porządki, kiedy chce. Wzięła się zaraz energicznie do dzieła. Już przez dwa dni dom cały do góry nogami przewrócony. A dzisiaj rano, jeszcze śpię, słyszę w jadalnym pokoju, jakby jakieś malowanie sufitu. Tknięta jakimś przecuciem, otwieram drzwi, patrzę, — a moja Agatka sterczy z kubłem wody na drabinie i zmywa mi sufit! Widzieliście kiedy coś podobnego?! I oto, jak sufit po podobnych ablucjach wygląda! Zamazany, zniszczony — to „wielkanocne porządki“!

Tamci śmiali się. Pan Kleofas był smutny.

Powróciwszy do domu, zastał przy swoim biurku sublokatora, studenta, który kuł łacińskie księgi.

— Tatu, mamusia powiedziała, że dzisiaj pan Stanisław musi się uczyć w tatusia pokoju, bo jego pokój „gruntownie się sprząta“.

Pan Kleofas stał się już nieczuły na ciosy „porządków wielkanocnych“ i rano z prawdziwą radością podążył do urzędu.

Panie Urzędniczy, pan dziś będzie pracować w pokoju sekretarza A. gdyż w pana pokoju malują ściany. Przyszło zawiadomienie, że cały urząd ma być odnowiony.

I tu „wielkanocne porządki“!

Kleofas Urzędniczy był doszczętnie zmiażdżony!

LUDWIK STASIAK

## BRANDENBURG

71) Kraina słowiańskich mogił

Zrównali się z powierzchnią potoku, znów wolniejsza droga znów śmielej żołnierz kroczy. Potok spada w mniejszych już kaskadach. Czasem woda płynie spokojnie, jak Łaba pod Łęczyną czasem wartko sunie w skalistym korycie, czasem w drodze natknie się na skałę, wali w nią prądem, bije się z nią od wieku, aby przeszkodę z drogi swej usunąć.

Coraz częściej i częściej łamie się potok w kaskady, spadając z góry, pieniając się srebrną parą. Nad wodospadem zawisło w powietrzu drzewo sosna spada ze szczytów gór, burza strącała z połazów pień świerkowy, który wodzie zatamował drogę. Tam ciężka dla wojska przeprawa, nie rzadko z dzikiej kładki wpadnie do wody człowiek, nie rzadko nawet poślizgnie się i złamie nogę koń.

Przewodnik kazał porzucić wstęgę potoku i puścić się w skalną pustynię.

Pną w górę wojska, coraz wyżej i wyżej prowadzi droga, snuje się bokiem gór. Czasem droga tak wąska, że ledwie przejdzie jeden człowiek; czasem pod stopami ukaże się taka przepaść, że w głowie się mąci, że z dołu przepaści nie słychać huraganu wody, która znowu wodospadem w przepaść wpada.

Zmęczone wojsko na szerszych polanach rozbiło pod wieczór swe namioty i przespało w świecie skał pierwszą noc.

Na drugi dzień znowu w górę, znowu nowe cuda i zjawiska. Wojska weszły w krainę śniegu, końskie kopyta grzęzły w nim po kolana, z trudnością tylko wielka wojska posuwały się naprzód. Każda szczelina skalna zasypana śniegiem w każdym wyboju śnieg, całe przestrzenie śnie-

giem pokryte, szczyty tylko Alp czernieją w dali, wyglądając na zębaty grzebień z czarnego marmuru, przetykanego białego śniegu żyłami.

— Śnieg spadł tej nocy — mówił do Mściwoja Mieczysław.

— Nie, nie. Przewodnik mówi, że tu zimą i latem śnieg głęboki leży.

— Jakto? Nigdy nie staje? Nawet w lipcowe upały?

— Nigdy.

— Dziki, straszny, kamienny świat.

— Lepiej, zaprawdę, wśród równin i jezior naszych.

— Tęskno ci.

— Oj luto, luto... — westchnął Mściwoj.

— Za ziemią ojców.

— Za ziemią ojców.

— Za krasawicą Adelajdą — dodał, śmiejąc się Mieczysław.

— Śmiejesz się ze mnie?

— Tęsknotę za dziewczką w twych oczach czytamy.

— Przyganiajże mi, przyganiaj — westchnął żałośnie Mściwoj.

— Bo schniesz z tęsknicy.

— I w twojej duszy ona zamieszkała. Widma nosisz w duszy.

— Ja —

— Tak jest, ty. Dziś przez sen o Edycie mówiłeś.

— Być to zaiste może.

— I było.

— Nie dziwiw się, że i moje nie jest z kamienia lecz żywą krwią bucha.

Mieczysław wyciągnął rękę do brata.

— Nie dziwiw się i nie mam ci za złe. My idziemy w kraj. Świata do Italji, serca nasze tam daleko na północ zostały.

— I wszystkie myśli, jako gołębie z gniazda

wywiezione, tam nad Łabą i Odrę do ojczystych gniazd lecą. — Jako gołębie. —

— Cieszę się niezmiernie, że przez czas wojny Edyta moja w zamku braniborskim zamieszkała ze Kunigunda i Adelajdą wzięły ją do siebie. Tam w Tarnowie pusto i głucho samotnej kobiecie.

— Ja to, zaprawdę, wdzięczny przedewszyst-

— Ja to, zaprawdę, wdzięczny bgkñjmfwydw kiem żonie twej być powinienem.

— Pilnować ci będzie kochanki. —

— Czuwać nad nią, nad jej sercem. —

— Wspominać jej o tobie.

— My mówimy o naszych krasawicach, a myśli ich tak, jak nasze, za wojskami cesarza lecą.

— Lud nasz mówi, że jeśli tęcza ogromnym łukiem na niebie zabłyśnie, to na jednym jej krańcu rodzi się dziewczyna, na drugim zaś chłopiec którego Łada jej w przyszłości za męża wyznacza. Mściwoj westchnął i rzekł z uczuciem:

— Jeśli to jest prawdą, to wierzą mi bracie, że nad kołyskami Adelajdy i moją w dniu urodzin tęcza podobna jaśniała.

— Jako jej blask i krasa, niechże będzie wasze, Mściwoju, pożyte. Bądźcie szczęśliwi, jako ja jestem szczęśliwy z moją Edytą.

Jakby droga ta straszna końca nie miała, jak by prowadziła do nieba.

Wojska znalazły się w martwej pustce, gdzie zieleności już nie masz, gdzie sosna ni świerk nie rośnie, w dzikim piekle turni, iglic skalnych, u których stóp leżały ogromne zwaliska kamienne. Potoków już nie widać, źródło jego gdzieś gdzieś ze ścian skakając bije, jeno po bokach wip cha czasem nitka wody ciecz. Na halach między giazami, kosodrzewina się pełza, jak sploty miedzianych węzów powikłane jej korzenie, zapach niosą ogromne bukiety jej zielonych iglic.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Z Pomorza

**Tuchola. (Egzamin kwalifikacyjny.)** Ostatnio odbywał się tu przed państwową komisją egzaminacyjną przy Seminarjum Nauczycielskim egzamin kwalifikacyjny (praktyczny) II egzamin nauczycielski nauczycieli powiatu świeckiego z inspektoratu szkolnego w Nowem. Do egzaminu stanęło 3 kandydatów. Nazwiska ich są: Migdowa, nauczycielka z Twardejgóry, Błaszkiwiczówna nauczycielka z Grupy i Pstrąg nauczyciel z Płochocina, którzy wszyscy powyższy egzamin złożyli.

**Tuchola. (Nieszczęśliwa rodzina.)** Rodzinę Orniellów w Raciążu nawiedzają od pewnego czasu bolesne nieszczęścia. Mniej więcej przed dwoma miesiącami zmarła 25-letnia córka, po czterech tygodniach umiera mąż, a w tych dniach najechał na najmłodszą córkę drabiniasty wóz, skutkiem czego odniosła ona poważne okaleczenia.

— **(Nieszczęśliwy wypadek.)** W ostatnich dn. napotkało nieszczęście staruszka Orlikowskiego, który wracał z miasta do domu, gdzie między Tucholą a Rudzkim Mostem został przejechany przez powózkę rolnika Strzeleckiego z Bysławia. Staruszek został przewieziony do Zakładu Sióstr Elżbietanek. Po zbadaniu okazało się, że doznał złamania dwóch żeber.

— **(Wypadek.)** W ostatnich dniach wydarzył się przy wozieniu drzewa użytkowego nieszczęśliwy wypadek. Gospodarz w Minikowie, Reinhold Abraham, któremu przy nakładaniu drzewa na wóz zerwał się łańcuch dźwigu i runął na nogę pień, doznał złamania nogi. Pierwszej pomocy udzielił lekarz dr. Gollnik z Tucholi. P. Abraham znajduje się obecnie w klinice w Chojnicach.

**Starogard. (Włamanie.)** Złodzieje włamali się w nocy do biura mleczarni Starogard Szlechecki, celem okradzenia kasy. Wywiercili dwie dziury w szafie żelaznej, lecz wobec 10 mm. grubości płyt stalowych niezdolali jej rozbić. Celem umożliwienia sobie tegoż, włamali się do warsztatu firmy Wichert junior i skradli tu aparat z tlenem. Gdy z ową zdobyczą znaleźli się już na moście, spłoszył ich pewien przechodzień. Porzucili aparat i uciekli niepoznani w kierunku Strzelnicy.

— **(Tyfus.)** W Barłożnie grasuje od pewnego czasu tyfus brzusny. Lekarz powiatowy stwierdził chorobę tę w 4 rodzinach. Dotychczas zachorowało 6 osób, w tem 2 poważnie. Prawdopodobnie powstała ta choroba przez picie wody surowej — nieprzegotowanej.

**Starogard. (Strajk piekarzy.)** Piekarze tutejsi strajkują od piątku. Strajk dotyczy jedynie wy pieku chleba żytniego Bułki i chleb pszenny można dostać w każdej piekarni.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji do badania cen chciano pp.: piekarsko o tyle iść na rękę, że zgodzono się na ew. podwyżkę ceny chleba o 5 gr. Piekarze zażądali 85 groszy za chleb, wobec czego do porozumienia nie doszło i obowiązuje dawna cena 70 groszy za chleb. Niektórzy piekarze zaczęli pobierać ceny wyższe po 25 zł.

**Starogard. (Kradzież.)** Nieznani sprawcy włamali się nocą do mieszkania właściciela majątku p. Brejskiego. Przez okno weszli do pokoju, gdzie się mieści sołectwo, i tu rozbili szafę. Złodzieje za brali szufladę z biurka z 700 zł. gotówką i różnymi dokumentami. Natychmiast zawiadomiona policja rozpoczęła energiczne dochodzenia. Pp. Brejscy ostatnio, już kilkakrotnie zostali, nieraz bardzo poważnie, okradzeni.

**Grudziądz. (Masowy powrót dzikich łabędzi na Pomorze.)** Miłośnicy przyrody rodzimej z zadowoleniem przyjmują wiadomość o licznych powrocie dzikich łabędzi na Pomorze. Jedna para tych ptaków królewskich osiadła na jeziorze Zamkowym w Radzynie pod Grudziądzem i zdaje się, że na pobyt stały. Inna para ulokowała się na jeziorze obok Szl. Kruszyn pod Jabłonowem; jadąc koleją w kierunku Brodnicy pasażerowie rozkoszują się widokiem tych śnieżnobiałych ptaków, pływających majestatycznie na wodzie, ciągnącej się wzdłuż toru kolejowego. — Dalsze dwie pary łabędzi trzymają się od kilku tygodni na jeziorze sumowskim w nadleśnictwie Zbiczno pod Brodnicą. Z innych okolic Pomorza również sygnalizują powrót dzikich łabędzi.

Ptaki te dotąd nie usłały jeszcze gniazd; należy więc narazie zachować wobec nich bezwzględna ostrożność, by ich nie spłoszyć. Władze administracyjne przypomniły wprawdzie rozporządzenie z dnia 3. 12. 1927 roku odnośnie ochrony dzikich łabędzi i czarnych bocianów (ptaków tych nie wolno strzelać), lecz zamierzony cel osiągnięty zostanie tylko przy współpracy miłośników przyrody rodzimej i należy. zrozumieniu powyższego rozporządzenia przez ludność miejscową. Apel ten odnosi się przede wszystkim do właścicieli i dzierżawców wód.

**Ośie. (Oświetlenie elektryczne.)** Najpierw mieszkańcy, a teraz i wieś sama ma światło elektryczne. Na kilkunastu miejscach w ulicach i rynku na słupach przytwierdzone są żarówki, z których szeroko rozlewają się smugi światła. Wieś nasza ma wygląd szczykowego miasteczka.

**Reda. (Zjazd naczelników Sokoła.)** W niedzielę, dnia 6 bm. odbył się w Redzie okręgowy zjazd naczelników, podnaczelników i przodowników gniazd sokolich okręgu 10-go celem ujednotajnienia ćwiczeń wolnych, przeznaczonych na zlot sokoli, odbyć się mający w Pucku w dniu 3

sierpnia br. Pokazowe ćwiczenia wolne przeprowadził naczelnik okręgowy dh. Ostojski z Gdyni. Po ćwiczeniach odbyło się zebranie okręgowego wydziału technicznego pod przewodnictwem naczelnika okręgowego dh. Ostojskiego, na którym omawiano szereg spraw dotyczących organizacji, poczem wysunięto projekt programu zlotu w Pucku i postanowiono, zamiast przewidzianych manewrów urządzić spotkanie wszystkich gniazd okręgu 10-go w Osłoninie, o ile pogoda dopisze, w pierwszą niedzielę czerwca br.

**Kartuzy. (Kogut poranił dziecko.)** W Gołcewie drapieżny kogut wydarł oko czteroletniemu dziecku gospodarza p. Antoniego Hincy. Nieszczęśliwego chłopczyka przewieziono do szpitala powiatowego celem dokonania operacji oka.

**Puck. (Echa katastrofy lotniczej.)** Lotnikami, którzy ponieśli katastrofy lotniczej na morzu, są pilot - obserwator ppor. Zygmunt Majewski z Warszawy oraz młodszy majster lotniczy kapral Bernard Łukasik.

Powodem katastrofy było prawdopodobnie nagłe uszkodzenie motoru.

Samolot „Schrek nr. 4“ był wodnopłatem łącznikowym o 1 motorze, przeznaczonym na 2 osoby. Ppor. Majewski liczył lat 25, przed niedawnym czasem ukończył szkołę pilotażu w Dęblinie i był uważany za zdolnego i odważnego pilota.

**Wejherowo. (Nieszczęśliwy wypadek.)** W Lebnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Gdy przy przeprowadce jednego z mieszkańców spłoszył się konie u wozu z meblami, woźnica Szulta zamierzał je zatrzymać lecz leje się porwały i S. upadł pod koła ciężko załadowanego wozu. Do nieprzytomnego i ciężko poranionego zawołano natychmiast lekarza, który uznał stan chorego za beznadziejny.

**Wejherowo. (Egzamin nauczycielski.)** Drugi egzamin nauczycielski (kwalifikacyjny) odbył się przed państwową komisją egzaminacyjną w Wejherowie. Prezesem komisji był ks. dyrektor Nabaskowski z państwowego sem. nauczycielskiego. Egzamin trwał 3 dni — 3, 4 i 5 kwietnia. Egzamin zdali pp. Leon Dopichaj z Bączka, Jan Stencel z Nowejhuty Juljusz Sikora z Tłuczewa, p. Liza-kówna i wielu innych.

**Gdynia. (Elektryczna kolej w Gdyni.)** Dyr. miejskiego towarzystwa komunikacyjnego w Gdyni, inż. Goldhar, przeprowadził w Szwajcarii z grupą tamtejszych finansistów rokowania, w rezultacie których miejskie towarzystwo komunikacyjne w Gdyni otrzyma pożyczkę w wysokości 1 miliona franków szwajcarskich na uruchomienie elektrycznej kolei miejskiej bez szyn, tzn. rolebusów. W pierwszym rzędzie przeprowadzone będzie połączenie Gdyni z Oksywiem. Drugim etapem będzie Gdynia — Orłowo. Rolebusy są najnowocześniejszym środkiem komunikacyjnym w miastach na zachodzie Europy, coraz to częściej używanym i wypierają w coraz większym zakresie tramwaje. Eksploatacja rolebusów jest o 50 procent tańsza od autobusowej, w tym samym stosunku obniżona będzie cena autobusów. Tania i wygodna komunikacja niewątpliwie przyczyni się do ożywienia ruchu budowlanego na terenie m. Gdyni, a w następstwie tego, do zmniejszenia głodu mieszkaniowego w Gdyni.

**Gdynia. (Kradzież.)** Zamieszkałemu na Kamiennej Górze Franc. Beckiemu skradziono z mieszkania różne rzeczy. Również okradziono Augusta Garstkę przy ulicy Portowej.

**Gdańsk. (Nagły zgon w kościele.)** Znajdujący się w kościele Serca Jezusowego we Wrzeszczu na rannej Mszy św. 83-letni inwalida Piotr Rose rażony został udarem serca i upadł na podłogę. Przywołany lekarz stwierdził śmierć R.

— **(Nieszczęśliwy wypadek dwóch terminatorów.)** U pewnego mistrza rzeźniczego w Nowym Porcie zerwała się antena, a druty zawisły na przewodach elektrycznych. O istniejącym skutkiem tego niebezpieczeństwie nie wiedzieli terminatorzy rzeźnicy Brunon Machliński i Jerzy Stubiński, którzy zamierzali naprawić antenę. Gdy Stubiński chwycił druty anteny, rażony został prądem i odniósł ciężkie oparzenia. Na jego krzyk o pomoc uwolnił go chciał jego towarzysz, co mu się też ostatecznie udało, lecz doznał również poranienia prawej ręki.

## Z dalszych stron.

**Kraków. (Dwie katastrofy samochodowe.)** Właściciel majątku Felsztyn w powiecie nowotar skim, Teodor Jungenfeld, który wraz z inspektorem skarbowym Suskim i szoferem Chorniszakiem odbywał przejażdżkę samochodem po Podhalu, uległ strasznej katastrofie. — W pobliżu zamku w Niedzicy z niewyjaśnionych przyczyn samochód skręcił w bok i runął w przepaść z wysokości 70-u metrów. Szofer poniósł śmierć na miejscu, pp. Jungenfeld i inż. Suski odnieśli ciężkie rany.

Druga podobna katastrofa wydarzyła się w powiecie żywickim. Rolnik z Radziechowic Maciej Rozmus kupił niedawno samochód i wybrał się z żoną, pięcioletnim dzieckiem i bratem na spacer. W drodze z niewiadomej przyczyny pękło nagle tylne koło. Samochód wyrzucił się grzebiąc pod sobą pasażerów. Gdy nieszczęśliwym pośpieszono na pomoc, rolnik Rozmus już nie żył. Ciężko-rannych brata, żonę i troje dzieci odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

## Złoty jubileusz TCL.

Program uroczystego głównego obchodu, który odbędzie się w Poznaniu dnia 11 maja br.

O godz. 11 msza św. na balkonie w Katedrze. O godz. 12 pochód do sali Uniwersyteckiej. W pochodzie pójdzie w następującym porządku: Pomorze — Poznańskie — Śląsk.

Najpierw delegaci komitetów z tablicą, potem delegaci poszczególnych bibliotek z tablicami, następnie byli słuchacze Uniwersytetów Ludowych O godzinie 1-szej w południe:

1. Witanie gości przez prezesa Rady Głównej p. hr. Bnińskiego;
  2. Powitanie delegatów i przemówienie przez Zarząd Główny Ks. A. Ludwiczaka;
  3. Przemówienie reprezentantów władz i delegatów organizacji zaproszonych;
  4. Mianowanie członków honorowych i wręczenie im dyplomów;
  5. Wręczenie listów pochwalnych zasłużonych o-koło T. C. L.
  6. Składanie darów przez poszczególnych prezesów komitetów na ręce Zarządu Głównego:
    - a) Śląska na Dom Oświatowy w Katowicach
    - b) Poznańskiego na Dom Jubileusz. w Poznaniu
    - c) Pomorza na Uniwersyt. Ludowy w Bolszewie
- O godzinie 5 po poł. obiad wspólny (cena 5—7 złotych);

O godzinie 8,30 wieczorem raut (wstęp wszyscy delegaci bezpłatnie) Kapele pożądane.

## Uroczystości zakończenia kursów Uniwersytetów Ludowych TCL. w Dalkach i Odolanowie.

W Uniwersytetach Ludowych TCL. znajdujących się w przededniu swego dziesięciolecia istnienia, w zakładzie macierzystym w Dalkach pod Gniezmem i w Odolanowie, odbyły się wzniosłe uroczystości zakończenia tegorocznych kursów męskich. Zamknięcie tych 5-miesięcznych kursów dających Ojczyźnie uświadomionych i ofiarnych dla pracy państwowotwórczej obywateli odbyło się w szczególnie sprzyjającej atmosferze tegorocznego jubileuszu pracy oświatowej TCL.

W Dalkach miały te serdeczne uroczystości przebieg następujący: Rańo, po mszy św. i przystąpieniu wszystkich uczestników kursu do Stołu Pańskiego, odbyły się nastrojowe wykłady końcowe głała nauczycielskiego na temat historyczny (prof. Nowary) przyrodniczy, celowość w przyrodzie (prof. Klimy) i z literatury (Sens natchnie nia - Improwizacja Mickiewicza Ks. dyr. Ludwiczaka). Dalej deklamacje i przemówienia dziękczynne słuchaczy przyczem wyszczególnić należy wystąpienie delegata słuchaczy hużyckich, który w wzruszających słowach zapewniał swe przywiązanie do Zakładu Dalkowskiego i obiecał wnieść też w sercach swego prześladowanego narodu iskrę patriotyzmu. Pożegnalne słowa całej przepięknej uroczystości zamykający ten kurs męski, by ustąpić kursowi żeńskiemu, wypowiedział ks. Dyr. Ludwiczak — twórca tego typu szkół duńskich dla dorosłych w Polsce. — Podobna uroczystość miała też miejsce w Odolanowie, gdzie, wobec pobytu Ks. Dyr. Ludwiczaka w Warszawie na audjencji u p. Prezydenta odczytał w obecności delegata z Dalek pana prof. Klimy, jego kierownik tamt. kursu p. Krajewski natchniony list zamykający kurs.

## RUCH WYDAWNICZY

## „Szczerbiec“.

Wydany po konfiskacie 8-go numeru za satyrę Stanisława Sniadeckiego „Najnowszy system 9-ty numer Szczerbca omawia zajmująco ostatnie wydarzenia w naszym życiu państwowem. Artykuł wstępny „Komedjanci“ wykazuje całą śmieszność ostatniego przesilenia rządowego u nas. W następnym „Waga Państwa“ — udowodniono bezsens sugerowanego przez sanatorów hasła supremacji państwa nad narodem i wskazano, jaki skutek mieć będzie utrwalenie się tego poglądu w psychice naszego społeczeństwa.

Dział „Z kraju“ zawiera cały szereg bardzo ciekawych artykułów i wiadomości. Znajduje tu bystre rozważania o warunkach rozwoju gospodarczego Polski, dane o emigracji polskiej we Francji, o przygotowanym pod auspicjami b. ministra Dobruckiego programie t. zw. „szkoły jedno litej“, oraz nieznaną wiadomość o popisach rozwodzonego żydostwa w sali Magistratu stołecznego i uwagi o strachu przed odczytami o cywilizacji polskiej.

Dział „Z zagranicy“ przynosi doskonały artykuł o umowie gospodarczej z Niemcami, wykazując niebezpieczeństwa jakie traktat ten w sobie kryje.

Numer zamyka interesujący, jak zwykle zresztą, przegląd prasy, pełen trafnych uwag o piśmudczykach, wesoła szarada i omówienie nowych książek. Szczerbiec jest do nabycia we wszystkich kioskach T-wa „Ruch“ oraz u sprzedawców ulicznych. Prenumerata roczna wynosi zł. 8 num. pojedynczy tylko 40 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Lwowska 15 m 3.



# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 15. kwietnia 1930 r.

## Podziękowanie.

Nie posiadając się z radości z powodu pierwszej wycieczki wiosennej, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie bratniemu Stowarz. SMPZ. w Pałowieku za tak ujmującą życzliwość i gościnność oraz Wielebnemu Ks. Patronowi za urządzenie nam tak miłej rozrywki. Z pozdrowieniem organizacyjnym „Sprawie służ!” Zarząd Kat. Stow. Pol. Młodzieży Żeńskiej w Chojnicach

**Kat. Stow. Pol. Młodzieży Żeńskiej** W czwartek o godz. 7 wieczorem punktualnie lekcja śpiewu z ważnych okoliczności. Przybycie wszystkich druchen konieczne! Sprawie służ!

## Wakacje wielkanocne w szkołach

powszechnych jak i średnich rozpoczęły się w dniu 15 bm. i trwać będą do dnia 28 bm. włącznie.

**Wielkopolskie i Pomorskie Towarzyst. Rybackie** powiadamia P. T. Rybaków i zainteresowanych rybałtów że w dniu 16 kwietnia br. o godzinie 11 rano odbędzie się w Chojnicach w sali hotelu Engla pogadanka rybacka, zaś w dniu 17 kwietnia br. o godzinie 11 rano odbędzie się również pogadanka rybacka w Starogardzie w sali hotelu Wiedeńskim. Na obydwóch pogadankach wygłosi p. insp. ryb Danielewski dwugodzinny referat na temat „O podniesieniu dochodowości jezior i rzek”.

Uprasza się o liczny udział!

Zarząd Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Bydgoszczy.

## Z Tow. Czyt. Lud. w Chojnicach.

W sobotę, dnia 12 bm. odbyło się w hotelu pana Kalety zebranie Podkomitetów TCL. Tow. Czyt. Lud. zostało zwołane przez Komitet powiatowy p. inspektor Grochowski przy licznych udziałach członków.

Na wstępie omawiał p. prezes sprawy, odnoszące się do uroczystości jubileuszowych TCL. Tow. Czyt. Lud. zostało założone w roku 1880 w Poznaniu, w bieżącym roku więc obchodzi złoty jubileusz swej owocnej działalności. Tow. od czasu założenia położyło wielkie zasługi około utrzymania polskości w byłej dzielnicy pruskiej, a nawet po odzyskaniu niepodległości Polski, spełniało gorliwie zaszczyt na misję kulturalno oświatową wśród ludu. Aby godnie obchodzić złoty jubileusz istnienia Towarzystwa. Główny Zarząd i Rada Okręgowa TCL. kilkakrotnie obradowały nad programem uroczystości jubileuszowych. Ostatecznie ustalono że obchód jubileuszowy dla całej b. dzielnicy pruskiej odbędzie się dnia 11 maja w Poznaniu. (Szczegóły programu obchodu podamy następnie). Na obchód do Poznania postanowili jechać jako delegaci prezes p. insp. Grochowski, p. Grochowska i p. Lanżanka. Oprócz ogólnego obchodu w Poznaniu, na który zjadą delegaci z całej b. dzielnicy pruskiej odbędzie się jeszcze specjalny obchód wojewódzki w Toruniu, dnia 15 czerwca. Program tego obchodu nie jest jeszcze całkowicie ustalony. Na obchód uroczystościowy do Torunia mają jechać delegaci nawet z poszczególnych podkomitetów. Z okazji złotego jubileuszu ma być wydana specjalna książka pamiątkowa. Oprócz tego działaczom TCL., którzy się zasłużyli na polu kulturalno oświatowym szczególnie za czasów zaborczych będą przyznane dyplomy. Jako kandydatów na dyplom z okr. chojnickiego podano pp. dr. Hipolita Lniskiego z Chojnicy i Kowalewskiego z Rytyla, a na wniosek p. dr. Korzeniowskiego postanowiono postawić jako kandydata do dyplomu także p. prezesa Grochowskiego.

Po omówieniu obchodów jubileuszowych omówił pan prezes sprawę obchodu 3 Maja. Na dzień 3 Maja postanowiono zamówić 6000 nalepek. Ażeby przysporzyć funduszu kasie, polecał pan prezes urządzić w dniu tym weny i różne imprezy, tem bardziej, że wszelkie imprezy urządzane w dniu 3 Maja rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. mają być przeznaczane na cele TCL.

W sprawach bieżących zebrani uchwalili przyłączyć się do petycji skierowanej do odpowiednich władz, aby filmy były poddawane ściślejszej kontroli gdyż często filmy przez swą gorsząca treść szkodzą wśród społeczeńst. a szczególnie młodzieży zepsucie moralne. Po wolnych głosach pan prezes solwował zebranie.

## Z Tow. Ludowego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się na sali p. Januszewskiego miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa pana Redlarskiego. Jako nowych członków przyjęto pp.: Juljana Musiała i Władysława Radomskiego. Następnie wygłosił sekretarz „Homa piękny referat o wychowaniu młodzieży”. Referenta nagrodzono łuczniemi oklaskami.

Towarzystwo urządzi wycieczkę do Wielka na początku maja. Na wniosek pani Szóstakowej uchwalono zamówić Mszę św. za ciężko chorego członka i doradcę Towarzystwa pana „Standera”. W wolnych głosach umawiano ściśle wewnętrzne sprawy.

## Chojnice pod znakiem piłki nożnej

Laskawa nam wczoraj aura uświetniła w znacznej mierze otwarcie sezonu sportowego. Na boisku przesunęły się wszystkie cztery istniejące w Chojnicach obecnie kluby piłkarskie. Dzień ten zatem był niejako przeglądem sił po zimowej przerwie. Publiczność ogromnie zaciekała zjawia się w niebywałej liczbie na placu sportowym i brata żywy udział w grze pomimo, że spotkał ją zawód. Sokół chojnicki znowu bez uprzedniego wiadomości nie przyjechał. Wzajemnie za to odbyły się zawody:

Chojniczanka — ZKS. 2 : 1. Na zwycięzce tego meczu typowano naogół ZKS. (Zakładowy Klub Sportowy), gdyż nie przypuszczano, by Chojniczanka w zeszłym roku jeszcze ulegając ZKS. sromotnie w stosunku 10 : 2, zdołała szale zwycięstwa przeważać na swoją stronę. Trzeba jednak przyznać, że ZKS. jest tylko cieniem swej dawnej świetności, zaś Chojniczanka po odnowieniu swej jednostki, stała się groźnym przeciwnikiem.

Rozpoczyna mecz zakład, piłka jednak utrzymuje się mniej więcej na środku boiska. Już po pierwszych minutach widać, że ZKS. stoi przed niełatwym zadaniem. Gr jest narazie otwarta, ataki zmienne. Dopiero w 28 min. pr. łącznik Chojniczanki zdobywa ostrym szcurem prowadzenie dla swych barw, wykorzystując świetną centrę lewo-skrzydłowego Peplińskiego. Jedenastka, drobnych naogół wychowanków, daży teraz za wszelką cenę do wyrównania. Wszelkie jednak zakusy zostają sparaliżowane przez świetną obronę Chojniczanki. Przeciwnie, w 37 minucie udaje się atakowi ostatniej zwiększyć rezultat. Znowu centręje świetnie Pepliński, zaś lewy łącznik Nürnberg, dobiega, zdobywając drugą i ostatnią bramkę dla swej drużyny. Wychowankowie zdeprymowani grają chaotycznie, umiatają się jednak skutecznie bronić.

Po zmianie pół wychowankowie, będąc po dogodniejszej stronie, z najwyższym wysiłkiem dążą do wyrównania zdołali jednak tylko zmniejszyć klęskę, zdobywając już w 3 minucie zupełnie niespodzianie przez lewego łącznika najładniejszą bramkę meczu. Prowadzone teraz ze zmienionym szczęściem ataki zostają pewnie zlikwidowane przez dbrze usposobionych obrońców. Mecz obu drużyn, jak na początek zawodów, w ogólności zadowolili. Sędziował dobrać p. Hoppe.

## Opłaty za poste - restante.

Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło uwagę urzędowi pocztowym, że opłaty za poste - restante winny być uiszczane od listów, depesz i przekazów pieniężnych. Opłata za każdą przesyłkę pocztową, wysłaną na adres urzędu pocztowego wynosi 5 groszy.

## W sprawie prowadzenia ksiąg handlowych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę na orzeczenie komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego, wydał poważne dla kupców i przemysłowców orzeczenie w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny, wychodząc z założenia, że ani kodeks handlowy, ani odnośne ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych sposobów prowadzenia ksiąg — uznał, że płatnicy prowadzić mogą swe księgi handlowe dowolnym systemem, przyjętym w zwyczajach handlowych. W dalszym ciągu Trybunał orzekł, że komisja podatkowa dochodowego, odrzucając księgi handlowe, winna podać powód takiego postanowienia, aby płatnik miał możliwość odwołania się od niej do właściwej instancji.

## G. K. S. „Grom“ — SMP. 3 : 1 (1 : 1)

Po zwycięskim meczu Chojniczanki z ZKS., drużyny Gromu i SMP. wbiegają rzeźko na boisko. SMP. narzuca przeciwnikowi szalone tempo. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Pod jedną jak i drugą bramką wytwarza ją się groźne momenty. Po bitym kornerze powstaje ciężka sytuacja pod bramką SMP. Obrońca zatrzymuje piłkę ręką. Jedenastka egzekwuje pewnie środkowy napastnik Gromu. Na wyrównanie niedługo trzeba było czekać. Sr. napastnik SMP. wykorzystuje ładne dośrodkowanie i zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw.

Po zmianie pół Grom grając z góry i ze słowem bierze inicjatywę w swoje ręce i do końca zawodów utrzymuje nieznaczna, lecz wyraźna przewagę. Wyrazem jej są dalsze dwie bramki strzelone w 59 i 84 min. przez lewego łącznika który tem samem przypieczętował wynik dnia.

Ogólnie gra była mniej więcej wyrównana. Były lepsze punkty obok słabszych. W drużynie pokonanach wyróżniała się obrona, sr. pomocy oraz trójka środkowa ataku, w zwycięzców trio obronne, pomoc, środkowy napastnik oraz lewy łącznik. Sędziował p. nauczyciel Hoppe. Widzów tłumy.

## Z sali sądowej.

Sąd Powiatowy w Chojnicach skazał Pawła Muelkego z Kościerzyny na 6 tygodni więzienia za fałszywe obwinienie urzędników sądowych z Kościerzyny.

## Kino Nowości

wyświetla dziś we wtorek i jutro w środę dramat osnuty na tle słynnej sztuki sceniczej Schauera i Bernauera pt. „Podwójne życie” w którym wystąpi słynna gwiazda ekranu Pola Negri. Pola Negri otwiera z finezją i wspaniałą ekspresją dramatyczną, arystokratkę, którą jeden nierozważny krok wiodła w odmet fatalnych tytuacji.

## Powiat

**Czersk, powiat Chojnice. (Pożar.)** W piątek wieczorem wybuchł pożar w szopie na podwórzu p. Weltrowskiego Spłonęło kilka próżnych skrzyń drewnianych oraz opalił się sufit. Tylko dzięki temu, że Straż Pożarna na czas przybyła, ogień nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Przyczyna pożaru niezbadana.

**(Kradzież drzewa.)** Z leśnictwa Czersk skradziono większą ilość drzewa. Policja po śladach prędko złodziejów wytropiła, a zarazem i pasera, oczywiście mieszkają oni w Czersku. Drze wo zdołano odebrać.

**Brusy, powiat Chojnice. (Wiec Stronnictwa Narodowego.)** Na zwołany w piątek wiec Stronnictwa Narodowego przybyło mimo niedogodnej pory, bo godzina 5 po poł., przeszło 300 osób. Poseł Mazur przedstawił w przeszło godzinnym przemówieniu całokształt gospodarki państwa, nadużycia wykazane przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, słowem całą „radosną twórczość” rządów sanacyjnych. P. redaktor Softysiak omówił stronę polityczną naszego życia państwowego wykazując, jakie wielkie szkody Polska ponosi z powodu postępowania czynników nieodpowiedzielnych, które się gwałtem narodowi narzuciły. Po zapoznaniu zebranych z uchwałami Rady Naczelnej Stron. Narod. obecni wyrazili, przyjmując jednogłośnie odnośną rezolucję, zgodę zupełną na stanowisko Klubu Narod. oraz oburzenie z powodu napaści na prezesa Klubu prof. Rybarskiego ujawniania swych odnośnych poglądów, zwłaszcza z ogólnem uznaniem zebranych. — Czcigodny ks. proboszcz Gruening nawoływał do odważnego ujawniania swych odnośnych poglądów, zwłaszcza w doniosłych w skutkach głosowan. w Sejmiku itp. Zebrani stanęli zgodnie na stanowisku, że bez zgody ks. proboszcza nie wolno przyjmować w towarzystwach, chcących uchodzić za katolickie, żadnych referentów oświatowych czy innych. — Przekonywujące wywody ks. proboszcza nagrodzono burzą oklasków.

Red. „Ludu Pomorskiego” i „Dziennika Pomorskiego” mówił o konieczności wzięcia udziału wszystkich katolików w Akcji Katolick., niezbędnej wobec coraz wyraźniej wrogiego stosunku czynników decydujących w państwie wobec wiary i Kościoła. Wiec zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę”.

**Czyczkowy, powiat Chojnice. (Ze sądu.)** Przed Sądem Powiatowym stawała niejaka Franciszka G. z Czyczków oskarżona o usunięcie przedmiotów zajętych przez komornika sądowego, który zajął u oskarżonej warsztat stolarski. Gdy komornik przybył celem licytowania, warsztatu już nie było. Sąd uwolnił oskarżoną, gdyż nie był to jej warsztat, lecz jej syna.



gdyż my jesteśmy dostawcami mleka, oleju i jaj dla VITELLO luksusowej margaryny i dzięki użyciu tego naturalnego tłuszczu udają się potrawy i pieczywo święteczne. A więc, droga, rozumna gospodyni —

Do gotowania, pieczenia i smażenia, jak również do smarowania chleba



bierz zawsze VITELLO naturalny czysty tłuszcz.

## Z diecezji.

Ks. proboszcz Wład. Karpiński z Osieka mianowany został dziekanem dekanatu nowskiego w miejsce śp. ks. Wiśnickiego.

Ks. Franciszek Mitrega, proboszcz w Opaleńcu, otrzymał prezent na probostwo w Papowie Toruńskim

## Z POMORZA

**Tuchola. (Pożar lasu.)** W leśnictwie Zielony dół, koło Śliwic powstał pożar, który zniszczył kilka morg 11-letniego zagajnika. Pożar zdołano stumić przed przybraniem większych rozmiarów.

**(Pożar.)** W nocy z 11 do 12 bm. powstał pożar na nieruchomości oberżysty Leona Czapiewskiego. Pastwą płomieni padł cały dom mieszkalny jak również urządzenie restauracyjne, meble i sprzęt domowy. Pożar powstał z wadliwej budowy wędzarki. Powstałe straty wynoszą około 35 tys. złotych, które pokrywa ubezpieczenie.

**Gniew. (Dotkliwa strata.)** Ofiarą pomoru padło na majątku p. Wł. Szulca pewna ilość świń oraz 90 prosiąt

## Kronika sportowa. — I Tabela ligowa.

	Ilość gier	stos. bramkowy	stos. punkt.
		zdobytch i strac.	zdoj. i strac.
1) Cracovia	3	8 : 1	6 : 0
2) Warta	4	9 : 5	5 : 3
3) ŁTSG.	3	6 : 5	4 : 2
4) ŁKS.	2	6 : 2	3 : 1
5) Wisła	2	4 : 2	3 : 1
6) Polonia	4	6 : 5	3 : 5
7) Pogoń	1	5 : 0	2 : 0
8) Warszawianka	4	4 : 12	2 : 6
9) Legja	1	1 : 1	1 : 1
10) Ruch	3	1 : 7	1 : 5
11) Czarni	1	1 : 2	0 : 2
12) Garbarnia	2	2 : 8	0 : 4

Cracovia dzięki walkowerowi z Polonią utwierdza się narazie na czele ligi. Niespodzianką jest ostatnie miejsce Garbarni. Dalej rzuca się w oczy wysoka pozycja klubów łódzkich.

## Bocheński spotkał się z Baranym w Brukseli.

W dniach 5 i 6 bm. odbyły się w Brukseli wielkie międzynarodowe zawody pływackie z udziałem rekordzisty Europy Baranego (Węgry), szeregu belgijskich pływaków oraz naszego najwybitniejszego przedstawiciela Bocheńskiego, który znajduje się obecnie w doskonałej formie. Walka na setkę stylem dowolnym przyniosła porażkę wcale nie ubliżającą Bocheńskiemu, który przyszedł na trzecim miejscu za Baranym i Coppietersem (Belgia). Zwycięzca miał czas 1 : 00.2.

## RUCH W TOWARZYSTWACH

**Baczność druchny SMPZ.** Dziś we wtorek o godzinie 6 zawody na boisku miejskim.

Udział wszystkich druchen zawodniczek pożądany. Sprawie służ! Naczelniczka.

**W środę dnia 15 bm. o godzinie 20-tej odbędzie się w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach zebranie Zjednoczenia Kolejowców Polskich Oddział Chojnice.** Ze względu na aktualność spraw będących na porządku dziennym uprasza się członków o liczne przybycie

Zarząd Oddziału ZKP. Chojnice.

**Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w środę dnia 16 kwietnia br. o godzinie 5-tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

**Towarzystwo Handlowców w Chojnicach.** Z powodu przedłużenia czasu pracy w okresie przedświątecznym odwołujemy zapowiedziane nadzwyczajne walne zebranie z tem, że odbędzie się w czwartek po świętach. Zarząd.



# Wielka sprzedaż wielkanocna!

Na święta polecam po znacznie niższych cenach:

## Firany i chodniki

gobeliny - kołdry - nakrycia  
kapy na łóżka

Filet, tuilowe, woalowe ze wstawkami,  
Firany gotowe - story.

**Dywany**  
różne gatunki i wielkości.

**Eleganckie kapelusze damskie modelowe.**

Łask. uwagę zwracam na okna wystawne.

# Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48.

Rynek 17.

## Oliwy do maszyn!

Wszelkie gatunki w jak największym wyborze, najprzedniejszej jakości. Do maszyn **rolniczych**, centryfug, do **traktorów, motorów** — silników, motocykli, rowarów. Do Kompresorów, oleje podłogowe. Olej **niemroźny**, na zimę do traktorów i samochodów. **Oleje automobilowe** dla wszelkich fabrykatów.

### Olej gazowy - ropa.

Odebrawszy **wagonowe** przesyłki, jestem w możności po **cenach** umiarkowanych dostarczać gatunki przednie. Smary na wozy la żółte i czarne.

**Benzyna — Benzol**

**Bracia Hubert wł. Juljan Hubert**

**Drogerja**

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Tel. 219.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

## KINO NOWOSCI

We wtorek i w środę 15 i 16 bm.  
o godz. 8.15

Ostatni program przedświąteczny!

## Podwójne życie

Dramat osnuty na tle słynnej sztuki scenicznej Schanzerera i Bernauera.

W roli głównej: nasza rodaczka, słynna gwiazda ekranu

## Pola Negri

Ceny zwykle!

Ceny zwykle!

## Rowery-Maszyny do szycia

rzemieśnicze (krawieckie) światowej marki wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna. Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać oferty. Do sprzedaży **poszukuję** pilnych i sumiennych **agentów.**

**Leon Studziński, składy maszyn**  
Kościerzyna, tel. 67. 837

## Magle

do bielizny

wszelkiego rodzaju do ręcznego i elektrycznego zapędu polecam po cenach przystępnych z dogodną spłatą. Żądać proszę oferty.

**Leon Studziński, Składy Maszyn,**  
Kościerzyna, tel. 67.

## DRZEWA

owocowe

w różnych gatunkach krzewy ozdobne poleca

**K. Blaszczyk**  
zakład ogrodniczy Chojnice.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku, jak również wszelkie przeróbki wykonuje

**K. Rogge**

Gdańska 17.

Wykwintne **manicure 1 zł.**

Dworcowa 72.  
Krakowska.

Porządna **służąca**

zaraz potrzebna.  
Grzywaczowa,  
Gdańska 28.

Wielki wybór

## książek

religijnych, powieściowych oraz naukowych — najnowsze wydania:

Na zachodzie bez zmian.

Kodeks oraz postępowania karne ost. wyd.

Psychologia pedagogiczna - podręcznik do zawodu nauczycielskiego.

Ostatnie nowości Weysenhoffa oraz Makuszyńskiego.

Spiewniki! — książki kucharskie

poleca

**Księgarnia**

„Dziennika Pomorskiego“.

## Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

**tapet** bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

## Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

**B. Borkenhagen**

Chojnice, ul. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.